

TYGODNIK WILEŃSKI

N^{er} 71.

Dnia 25. Marca 1817 roku. v. s.

BADANIE STAROŻYTNOŚCI LITEWSKICH.

Domniemanie o dawnych Litwinach.

DLA niedostatku badań miejscowych starożytności litewskich, nie można jeszcze z pewnością zgadnąć, ani stopniów wzrostu cywilizacyi, lub odpadu do dzikości, ani wędrówek, ani nawet gniazdowéj posady ludów plemienia litewskiego. Ci, którzy przez grubą zasłonę wieków, przeyrzeli cokolwiek na stan ludów barbarzyńcami zwanych przez Greków i Rzymian, postrzegali niezmiernie jakoweś rewolucye, które zakłócały spokoyność siedlisk tych ludów, na pół powiększény części dzikich, i przymuszały wędrować z jednego krańca ładu do drugiego. Lecz przyczyny tych wędrówek, albo nie dość jeszcze wyjaśnione, albo wcale niedające się poymować, robią nie jakąś przeszkodę w postępie badań. Dowiedziona jest rzeczą, że wschód, po-

ludnie, względem nas, było pierwotnym siedliskiem ludów, które zamieszkały Europę. Trzeba było zapewne długiego przeciągu wieków, nim potrzeba wyżywienia się zaprowadziła ludy do północnej Europy. Dla tego więc śledząc pierwotnego siedliska ludu jakiego, musimy go upatrywać tak dalego ku południowi, ile nam ślady pozwolą.

Mamy już ślad nie wątpliwy bycia narodu litewskiego między Odrą i Elbą, Jan Potocki w swojej podróży po dolnej Saxonii, odkrył nazwiska tychże samych bożyszcz, co nad Niemnem czczono, P. Thunman wyczytuje tamże z różnów wyrazy i modlitwy litewskie; znajdując inni w mowie tamecznych ludów dawnych, tenże sam język. Nim więc dalsze ku południowi ślady Litwinów odkryte będą trzeba to miejsce, to jest: ziemie przyległe morzu między Odrą i Elbą wziąć za główną posiadłość ludów Litewskich, którzy pod nazwaniem Lutiki, Wilzi, Kicini, Circipani, Dolency, Redary, i t. d. (1) składali tam włości, czyli pokolenia osobne dobrze jeszcze przed Karolem W. Mogli się oni także rozchodzić po nad Bałtykiem i dosięgać uściów Niemna i Dźwiny; zawsze bowiem ziemie zamieszkanymi byźd poczyna-

(1) Ditmar p. 381. Helm. pass. — Adami hist. ecclesiast.

nały od wybrzeżów morza, jako łagodniéjszėj temperatury powietrza, wygodniéjsze do osad i nie tak lasami zarosłe. Mogli Sławianie przedrzeć się późniéj do morza i wyparować z Pomorskiéj krainy Litwinów, a przeciąwszy im związek z pokoleniami zaodrzańskimi rozdzielić nie jako na dwa narody osobne. Kiedy bowiem Wenędowie za Karola W. miani bydź mieli za Sławian, już więc od téj epoki to odosobnienie pewném sądzić należy; morzem zaś trudno było w téj i późniéjszėj epoce związek im z sobą utrzymywać dla rozbojów straszliwych, Normanów, Skandynawów i Dunów. Tak więc odosobnione plemiona jednego narodu, jedenże język mającego, jedną religią, przemianom ulegać poczęły. To jest: południowi upadać pod ugniecieniem Sławian i Germanów, północné zaś w krajach swych lesnych w stopień dziczy pewny przechodzić.

Nie można bowiem wątpić, z mowy litewskiéj sądząc, żeby to nie był język na pewnym stopniu niegdys wykształcenia były, ma on te wszystkie cechy, jakie język grecki i łacinski zawiera w sobie; nie wiele zdaje się potrzeba mu poloru, aby się w nim usty Homera tłómaczyć; ilo czas, brzmienność, bogactwo wyrażén znajda się w nim dla znającego badacza; Sławiańszczyzna i jakiś naddźwiński gruby dialekt na zepsucie litewszczyzny naywiększy

wpływ miały, ztąd język litewski dzisiejszy i łotyski urosły.

Łagodność obyczajów Litwinów i łatwowierna powolność, charakteryzująca ich od dawna, robiła to na nich, że łatwo do wrażeń każdego rodzaju nakłaniali się. Jle wiemy z religii dawnéj litewskiéj, to przed innémi narodami północnéj Europy naybliżéj podchodziła do religii Rzymian i Greków, ofiary, wyrocznie, ogień wieczny, same nazwiska bożyszcz, zupełnie te same. Czyliż nie godzi się słusznie mniemać, że handlarze miast nadmorskich morza śródziemnego mogli trafiać do uysciów Elby, nawet Odry, Niemna i Dźwiny? Nim to postrzeżeniami usprawiedliwim, należy jeszcze dorozumiewać się, że polow Litwa z religią przyjąć musiała, a zatym łatwiéj urosć w ludność, która mogła ogarnąć przestrzeń kraju od źródeł prawie Dźwiny do górnéj Kotry, uysciów Mereczanki, i ztąd po obu brzegach Niemna i Dźwiny aż do morza, daléj po nadmorzem aż do uysciów Elby. Tak obszérnie rozległy lud wszędzie téż samą mowę i religią zachowujący, musiał mieć jakąś organizacyą wewnętrzną wiążącą pokolenia z sobą, a zatym bydz musiał na stopniu pewnéj cywilizacyi. Rolnictwo naydawniéjszym przedmiotem wyżywienia bydz musiało u Litwinów, ich wszystkie narzędzia rolnicze, mają swój skład i udoskonalenie we-

dlug gatunku ziemi, tudzież nazwania w naydrobniejszych swych częściach, litewskie prawdziwe i nigdy żadney przemianie od wieków nie ulegle. Nazwanie zboż i obrzędy około roli zabobonne do tych czas trwające, jako i nazwanie zwierząt roboczych, bardzo oryginalne do nazwań starożytnych greckich i łacińskich, tudzież obrzędów podobne mocno.

Odwieczne podania nad Niemnem dolnym ustawicznie przypominają wieści, o jakichś żeglarzach przybyłych z dalekich stron na tę rzekę. Strykowski tyle podań i dowodów ze starych kronik o Palemonie przytoczył, że wszelkie domniemania w téj mierze wychodzą na prawdę, choć nie tak literalnie wziętą; byż musiały więc związki morzem Litwy nadbrzeżney z handlarzami morza śródziemnego: żeby tylko sam bursztyn był pobudką do tego handlu, jużby dość było powodu nań zgodzenia się, a dopieroż skóry zwierząt i inne produkta téj płodney ziemi, nie mniejszym bodcem byż mogły do podéymowania dalekiéy żeglugi. Nie mamy w prawdzie o tém w starożytnych dziejach wyraźney wzmianki; lecz ileż to podobnych przedsięwzięć zapomnieniu nie uległo? Nie trzeba się dla tego ustraszać w badaniu starożytności, przynieść ono musi światło dla dziejów litewskich, bylebyśmy tylko z bezstronną gorliwością śledzili wszelkich zabytków miéy-

scowych ; te porównane jedne z drugimi roztrząsnione przez ludzi uczonych, nadgrodzą znoyną pracę naszą. Co do mnie, sędzę nawet naydrobniéjsze tradycye i powieści miéyscowe za potrzebne w tym przedmiocie ; dla tego nie waham się ogłosić nastépane podanie.

Zeszły Janusz Tyszkiewicz, dziedzie majątku Srzednik w powiecie Rosieńskim, opowiadał, o dawnéy pieśni litewskiéy, która w takiéy treści brzmiała: „ Żeglarze co przyszli z zamorza żeglowali w górę Niemnem, przybywszy do uýścia Dubissy, dowiedzieli się o wyroczni u źródła téy rzeki byłéy, z radości więc, że drogę do téy świątyni znaleźli śpiéwali *Sze-radom*, co było przyczyną nazwiska miasteczka *Srzednik*, po litewsku *Sze-radzia* zwanego. Uplłynawszy milę w górę Dubissą, wypoczywali na brzegu, gdzie stanąwszy obozem wyrzekli: *Czekiszkim znoka, utkwimy chorąguie*. To było powodem nazwania uroczyska *Czekiszki*, dziś miasteczko tego imienia. Daléy płynąc weszli w puszcze niezmiernie, i znajdując wiele przeszkod, rozpaczali o dalszém podróżu, mówiąc, *E-ira-galas*. To miéysce nazwane zostało *Eyragolą*, do tych czas miéscina jest tego nazwania. Lecz gdy dalsze usiłowania przekonały o możności dóýścia do zamierzonego miéysca, śpiéwano *Bet-ir-galas, wszelako jest koniec*, a ztąd nazwanie uro-

czyska Betygoly." Wszyscy ciekawi w tamtych stronach wiedzą o tém podaniu, i rzeczywistość jego potwierdzić mogą. Nie wiem tylko zkądby tych argonautów wyprowadzić można, których wodz nazywać się miał Nemon?

Jest jeszcze podanie na dolnym Niemnie, że Nemon był czczony za boga, i miał kościół swój w Niemonaycach nad brzegiem téj rzeki, gdzie ślady dawnych gruzów i kamieni widziane są dotąd na polach; czyli rzeka sama była bogiem, czyli téż wspomniony Jazon litewski, nie można z pewnością zgadnąć, gdyż jedno i drugie podobne do prawdy.

- W kronice rękopisnéy niemieckiey znajduię adnotacyą autora do podobnéy powieści stosowną; musiał on to sam widzieć co opisuje, bo jak widać z dalszych adnotacyi, że uczył się w akademii tamecznéy nauk duchownych około roku 1640.

„ W Królewcu, słowa kronikarza,
„ w archiwach Katedralnych znaleziono
„ na płótnie napis, na którém był obraz
„ świętego jakiegoś Rycerza imieniem Hans
„ von Uldingen, który odkryć miał mar-
„ mór w pogańskiéy dawnych Prussów bo-
„ żnicy w Russ (Rusni) przezeń zniszczo-
„ néy, jaki to marmór w języku łacińskim
„ zawierał opisanie podróży Admirala *Ne-*
„ *mon* z Kartagi około roku 115 an. ch.
„ (przed Chrystusem?) i laskawie od Pa-

„ pieża Innocentego IV. za prezent przy-
 „ jęty został w roku 1250, a przeto obraz
 „ ten na wieczną pamiątkę z błogosławień-
 „ stwem i Jubileuszem darowany jest. To
 „ daje powód domyślania się, że około roku
 „ 115, Kartagińcy rzekę Memel odkryli i
 „ żeglowali po nię.”

Memel znaczy u tamecznych mieszkań-
 ców dolny Niemen, Litwini zaś nazywają ją
 w swoim języku Nemnos, Nemonas. Trze-
 baby śledzić, czy się ten obraz dotąd gdzie
 w Królewcu nie znajduje. Byłby to nie
 zawodny dowód nadania nazwiska Niemno-
 wi i policzenia jęj pierwszego żeglarza
 w rządzie bogów.

Miałem wiadomość od Inżynierów pru-
 skich, że w Muzeum berlińskim znajduje
 się marmur ze starożytnym napisem odko-
 pany w okolicach Tylży około roku 1775,
 który potwierdzać ma bytność nad Niemnem
 dawnych Rzymian.

Są jeszcze ślady nad Niemnem bardzo
 dawnych budowli, których wzniesienie po-
 strzegacze starożytności przypisują pierw-
 szym zakładaczóm handlu na téj rzecę,
 przybyłym ze stron południowych w odle-
 głych wiekach przed Karolem W.. W Ru-
 śni pełno odrobin miejscami ceglanego mu-
 ru, które dla dawności swojej skrzemieni-
 ły się prawie, brzegi wodą podmyte w róż-
 nych miejscach te ślady tam okazują.
 W Jurborgu w górę rzeki idąc ku wsi Ko-

linianom, na prawym brzegu, widziałem nad samą rzeką spory wzgórek złożony z samych prawie odrobin muru; przy rozkopywaniu go w różnych miejscach i do różnej głębokości, znajdowałem cegłę i wapno murowe rozdrobione bardzo i skrzemieniałe; szczątki kości zupełnie materią kamienną przejęte; szkło zdekomponowane czyli zgniłe zupełnie: powłoka jego była brudno siniawa metaliczny połysk mająca, za małym przyciśnieniem kruszyło się w listki ciemne szaro-czarne, postać ułamków okazywała szkło z okien zwyczajne. Nad rzeką Dubissą o pół mili od jej uścia są na błoni wzgorza z podobnychże odrobin budowli złożone.

Nie natrafianie w tych rozwalinach kamieni, zazwyczaj w średnich wiekach do muru przez Litwinów używanych, skamieniałe kości i szkło zgniłe; tudzież miejsce położenia i samo zniszczenie tych byłych budowli, każą wnosić o ich dawności niezmierną, a przytym że byź musiały przez ludy polerowniéysze od krajowców wzniesione.

Jako więc Litwini nie mogli sami przez się utworzyć religii pogańskiej, takiej zupełnie jaką wyznawano u Rzymian, jako powieści, podania i śpiewy historyczne prostego ludu nie są romansowym zaw sze wymysłem, jako zabytki dawnéj starożytności piętno noszące, nie są białem po-

parciem o jéy domysłów, tak niezawodnie wywiązuje się, że musieli mieć przychodców jakichś, czy to z powodu handlu, czy przypadkowym zdarzeniem w ich północne strony zaszłych, którzy mogli wrażenia swojej religii krajowcom podawać, rzeki głównejsze zwiedzać i nad onemi zakładać mieszkania swoje. Ktoby ci byli przychodzcy trudno jednak naznaczyć. Bo uważając wyrazy Litwinów religijne, nazwań narzędzi rolniczych, rzemieślniczych i metalów, znajdziemy mieszaninę między oryginalnemi łacińskimi, greckimi, szkockimi, czerkieskimi i sławiańskimi. Naprzykład: jarzmo Jugum, po lit. Jugas. Byk Taurus po lit. Tauris. Xiądz po szkocku Kuning, po lit. Kunigas. Żelazo po czerkiesku gielaż po lit. gialeziś i tyle innych. Te same rzeczy, takim samym wyrazem mianowane, nie mógł żaden traf ślepy nadadź, jak tylko związek między ludźmi bezpośredni; jest morze, są ślady miejscowe, nie masz więc o tém i wątpliwości.

Teodor Narbutt.

o Złym sposobie rysowania Planów, używanym od Mierników, tudzież zapytanie względem rysowania gór.

Kiedy już wszystkie nauki pierwiastkowy swój stan z czasem zmieniają, i coraz do

większėy doskonałości dochodzą, kiedy rozmaite rzeczy w piérwszych początkach mniėy wiėcėy kształtowne, podobnie z czasem, do okazalszėgo stanu przechodzą i juź dokładniėszemi nam się pokazują; zapewna i rysunki topograficzne, takim odmianóm ulegały. Musiano w samych początkach miėysca wymiėrzane, linijami juź prostemi juź krzywokreślnemi, podług tychże miėysc, ograniczać, bez żadnego wzglėdu na naturę rzeczy mającėy się na planie przedstawić, i w rzeczy samėy rozmaite miėysca jakoto: piaski, błota, stawy, bagna, trzėsawice, musiały przez długi czas bydź oznaczanemi samem ich nazwiskiem, bo kolory, któremi miėysca te naprowadzane, nie każdemu mogły dać wyobrazenie rzeczy na papier przeniesionėy. Widywano przed laty, i teraz widzieć się dają u nas plany, najczęściej farbami, rzadko kiedy piórem robione, ale to oboje z taką niedokładnością naprowadzane, iż prócz wymiarów, robota wyda się bydź dziecinną, co na Mierników niewypada. Juź teraz gdzie prawie każdy na tém się zna, robota powinna bydź niby z okrasą i do natury, ile możności zbliżać się musi.

Od niedawnych czasów zaprowadzone u nas tych rysunków szkoły, wydały stateczne wzory, które do odkreślania planów z wielu względów są nader przyzwoite i szczególniėszą mają zaletę. Nasza mło-

dzień bardzo liczna i z nadzwyczajnym zapalem w tych rysunkach się doskonali, ale pomimo jéy wielką zdatność i samochętne usiłowanie, jest rzeczą dziwną, że wszyscy, a przynajmniéy rzadko który z uczniów zna teorią tychże rysunków, co w niektórych szczegółach mianowicie w jeziorach, i określeniu błót postrzegać się daje, i tak, nie jeden bez przewodnictwa odrysował jezioro w jezierce, rzadko który ocieniuje brzeg błota lub w domach zachowa światło uważane pod 45° do podstawy planu i t. p. a náy pewnością, iż żaden nie zna teoryi gór, tak ważnego przedmiotu w tych planach.

Sposób ich rysowania, którego wydoskonalenie u nas winniśmy szczególniéy niektórym osobóm; słusznie na siebie naszą uwagę zwracać powinien. Nieznali go dawni i bynáy mniéy po ich planach tego niewymagamy, ale z przykrością zdarza się nam widywać plany terażniéjszych Mierników, którzy już widzą, tak doskonale wzory, ale zupełnie przeciwnie plany rysują, niewidąc w nich, ani kształtu drzew jakiego bydź powinny, ani dokładności, pospolicie jedne w lewą, drugie w prawą pochyłą stronę, toż samo ma się rozumieć o trawach, zaroślach i krzakach. Bagna, rzeki, błota, bez względu na światło wykonywane bywają, budowle starodawnym a bardzo często malarskim sposobem odprowadzane,

słowem ich robota, a może i z wymiarem (bo mamy wielu Mierników *ex usu*) bardziej bazgraniną aniżeli planem zwać się może.

Sposobiący się i samiż Miernicy czuć to powinni, aby odrysowanie planu, było stosowne w doskonałości, do jego wymiarów, jakimkolwiek sposobem, czy piórem czy pędzłem. Niezawodnie Zwierzchność kiedykolwiek wéyrzy na taką niedokładność rysunku, bez względu choćby i na surowy nakaz wyśpieszenia, kiedy nieco innego, przynáymniéy to postanowi, iż żaden sposobiący się a nie umiejący doskonale tych rysunków; nie będzie przyjętym do sprawowania tego urzędu.

Jakby to było rzeczą chwalebną, gdyby plany od naszych Mierników były rysowane trybem u nas od niedawna zaprowadzonym, bo w nim, pomimo dokładność wymiaru, wszystko niby oddycha zgodnością; jednostáyna wielkość drzew, ich pion do podstawy planu, rozrzucenie w jakim natura nam pokazuje, wzgórki opasujące rzekę, wierzchołki gór wznoszące się nad poziom planu, mniéy więcéy porosłe krzaki na bagnach otoczonych buynými trawami, gdzie niegdzie ukazujące się piaski, słowem: doskonały wymiar daje nam znać o wielkości przedstawioného miéysca; a rysunek okazuje położenie jednych miéysc względem drugich, tudzież ozdobę i piękność w naturze będącą.

Jedna tylko w tych rysunkach niedogodność się znajduje, a to: że domy, kościoły, rzeki, góry, skały, błota, bagna, i t. d. rysują się jakby na nich z góry i pionowo patrzano, a rozmaite gatunki drzew, tudzież krzaki, zarośle, trawy, młyny, trzęsawice, jakby z ziemi to jest z boku patrzano. Niedogodność ta może być zaspokojoną, i spodziewać się trzeba pokładając ufność na gorliwości (jeżeliby się znalazł) jakiego Rodaka; iż nasi uczniowie, a razem i Publiczność, otrzyma względem tego objaśnienia, to jest: *Czy jest inny sposób rysowania gór? Czy jest on dogodny czy nie, na czem ta dogodność lub niedogodność zależy? I jakiego lepiej radziłby naszym Miernikom i uczniom trzymać się sposobu?*

W..... S.....

O D A

Z H O R A C Y U S Z A.

O fons Blandusiae, lib. III. Od. 9.

Zródło Blanduskie, czystsze nad kryształy,
 Jutro jak tylko wstaną ranne zorze,
 Dla ciebie kwiaty i koziółek mały
 Padnie ofiarą w piérwszém wieku porzę,
 Na próżno wszczyna miłośne zapaly,
 I walkę wznieca w lubieżnéj oborze,

Musi nabożne spełniając obchody,
Krwiaǳ swoją twoje zarumienić wody.
Ciebie tknąć nie śmie upał kanikuły,
Ty uznojonym wołom dajesz cienie,
W tobie swą trzodkę chłodzi pasterz czuły;
Ty co zdróy sączysz przez pniaki kamienie,
Zródeł nappierwszych odzierzysz tytuły,
Który ci zaszczyt zrobi moje pienie
Oddając winnéy wdzięczności dowody,
Za rozczenie szmerem twojéy wody.

A N E G D O T A.

Wieśniak słyszac, że dziad stary,
Musiał kupić okulary,
Bo bez nich czytać nie umiał,
Pojął rzecz i wnet zrozumiał:
Idzie z książką do kramnika,
I nos w okulary wtyka;
Lecz niestety nie czyta się!
Wkłada par kilka, zżyma się:
Lecz i tak nic nie wyczyta.
Kramnik więc jego zapyta:
Wszak nie umiesz czytać człeczce,
Na cóż ci takie towary?
Właśnie dla tego, kmięć rzeczce,
Chciałem kupić okulary.

Teodor Narbutt.

Z A G A D K A.

Gdzie tysiąc śmierci grozi od zostrzoney stali,
Za mną goniąc wpadają rycérze zuchwali
Ja rodzę bohaterów dobroczyńców świata,
Moja wzgarda z téy ziemi pamięć królów zmiata;
Wszystko czas zniszczyć może, lecz ja na Muz łonie
Przeżywam pokolenia i złe czasu tonie.

S Z A R A D A.

Piérwsza z drugiéy połową,
Jestem godziną ową,
Co w wieczor gasi zorze,
Obdarzyć drugą w porze,
Więcéy znaczy jak złotem;
A cała jestem tych wiérszy przedmiotem.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Ko-
mitetu sześciu egzemplarzy dla miéysc przeznaczonych. Dnia 22
miesiąca Marca roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.